№ 190. Dnia 24 sierpnia. NIEDZIELA. Dnia 12 (24) sierpnia 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraz ze częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prac.

KALENDARZYK.

Dziś: Bartłomieja Apostoła.
Jutro: Ludwika Króla.
Wschód słońca o godz. 4 m. 52. Zachód o godz. 7 m. 14
Długość dnia godz. 14 m. 22 Ubyło dnia godz. 2 m. 21

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

POŁOŻENIE EKONOMICZNE I HANDEL ZEWNĘTRZNY.

Z powodu sprawozdania o handlu zewnętrznym Rosyi europejskiej, opublikowanego w ostatnim zeszycie „Wiestnika finansów", „Ruskija wiedomosti" wypowiadają kilka uwag niepozbawionych interesu, które przytaczamy poniżej.

„Wiadomości dotyczące ruchu handlu zewnętrznego, peryodycznie ogłaszane przez ministeryum skarbu, przedstawiają u nas jedyne z niewielu dokładniejszych wskazówek zarówno działalności handlowo-przemysłowej naszego kraju, jak i ogólnego jej stanu ekonomicznego. Wahania w cyfrach spożycia, następujące po urodzajach każdorocznych, odbijają się w większym lub mniejszym przywozie artykułów powszechnej potrzeby; wpływ urodzaju odbija się na ogólnej sumie naszego wywozu, w którym pierwsze miejsce zawsze zajmuje zboże i artykuły spożywcze.

„Pomieszczone w ostatnim zeszycie „Wiestnika finansów" krótkie sprawozdanie o handlu zewnętrznym Rosyi europejskiej za czas od 1 stycznia do 1 lipca 1890 roku, przedstawia, niestety, niezbyt pocieszający obraz życia ekonomicznego. Wywóz nasz w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku bieżącego w porównaniu z odnośnym okresem czasu w roku zeszłym, upadł o 18 przeszło milionów, czyli o 7.2%, wobec zaś 1888 r. — nawet o 42.3 milionów, czyli o 14%. Taki rezultat łatwo było naturalnie przewidzieć; był on też przewidziany przy układaniu budżetu państwowego na rok 1890, gdy niezbyt pomyślny rezultat przeszłych żniw stał się już wiadomym. Zboże i cukier stanowią prawie jedyne artykuły naszego wywozu; zmniejszenie ich wywozu wpłynęło też stanowczo na niepomyślny rezultat wywozu ogólnego: zboża wywieziono w roku bieżącym 152 miliony pudów wobec 180 milionów w 1889 roku; otrzymaliśmy stąd o 35 mil. rubli mniej od zagranicy za te produkty. Jeżeli ogólna suma wywozu zmniejszyła się tylko o 18 milionów w porównaniu z odnośnym okresem czasu w roku zeszłym, to jedynie dzięki wzrostowi wywozu materyałów surowych i półfabrykatów, zwłaszcza drzewa, którego wywieziono o 6 milionów więcej niż w roku zeszłym. Ciekawy fakt przedstawia widoczny wzrost wywozu mięsa świeżego, z 195 tysięcy rubli do 1,300,000 rubli. Należy to zaznaczyć jako zupełnie nowy objaw, który zapewne odegra niemałą rolę w handlu wywozowym naszej ojczyzny. Nie może ulegać wątpliwości, że bezporównania korzystniej dla nas wywozić nie bydło, jak to robiliśmy dotąd, lecz mięso bite, co do którego konkurencya amerykańska mniej jest niebezpieczną; jednocześnie przy wywozie mięsa zmniejszają się i koszty transportu.

„Zaznaczymy także nader znaczne zwiększenie się wywozu produktów przemysłu przetwórczego, zwłaszcza wyrobów bawełnianych i wełnianych, bielizny i garderoby. W porównaniu z rokiem zeszłym, wywieźliśmy towarów gotowych na sumę o 3 miliony większą, ale i teraz nasz wywóz wyrobów tych nie przewyższa 11 milionów rubli i nie dosięga jeszcze cyfry wywozu 1888 roku.

„W sprawozdaniu ministeryum skarbu wskazano, jako na fakt pomyślny, że i za 5 miesięcy sprawozdawczych wywóz przewyższył u nas przywóz o 106 mil. rubli, czyli o 72.9%. Porównywając rezultaty owych dwóch głównych artykułów, z których się składa handel zewnętrzny, wcale podzielić nie możemy tego optymistycznego poglądu.

„Zmniejszenie przywozu o 16 milionów wobec roku zeszłego, należy zestawić z takiemi faktami, jak cisza panująca w naszym własnym przemyśle przetwórczym i niebywałe dotąd wzmocnienie waluty naszej, a wtedy widocznem się stanie, że zarówno zmniejszenie wywozu, jak i zmniejszenie przywozu wypływa z jednej i tejsamej przyczyny: upadku dobrobytu ludowego, wyrażającego się przez zmniejszenie spożycia. Nie można chyba w tym objawie odszukać czegoś pocieszającego. Największy deficyt, 10 milionów, okazuje się w materyałach surowych i półwyrobach: bawełnie surowej, wełnie, węglu, żelazie, co najdokładniej dowodzi, jak ogólne zmniejszenie przywozu ściśle jest związane z warunkami naszego własnego przemysłu przetwórczego.

„Godzien jest uwagi i ten fakt, że w roku bieżącym znacznie się zmniejszył przywóz wyrobów fabrycznych, chociaż poprawa waluty winna była oddać przemysłowi zachodnio-europejskiemu takiesame usługi, jak zniżenie opłat celnych. Rzeczywiście w roku bieżącym kurs rubla papierowego dosięgnął już 2.40 marek na Berlin, a to znaczy, że wytwórca zagraniczny otrzymał możność sprzedawania w Rosyi swych towarów o 10% drożej, niż je sprzedawał w roku zeszłym, biorąc 215 i 220 marek za 100 rubli. Poprawa waluty następnie zmniejszyła bezpośrednio i wysokość opłat cłowych, gdyż te ostatnie opłacają się w złocie; złoto zaś o tyle spadło w cenie, o ile poszedł w górę kurs naszych pieniędzy papierowych. Mimo to przywóz do nas produktów przemysłu europejskiego zmniejszył się, jak powiedzieliśmy, o 5 mil. rubli. Jeżeli zmniejszenie ogólnej sumy przywozu głównie wypływa ze zmniejszenia popytu, to nie ulega jednocześnie wątpliwości, że zmniejszenie przywozu wyrobów fabrycznych, przy nader wysokim kursie, wynikło także stąd, że przemysł nasz okazuje się zdolnym konkurować z wytwórcami zagranicznymi na rynkach wewnętrznych. Przy bardzo wysokich, prawie zakazowych cłach, przy niskim kursie, który okazał się solidarnym z taryfą protekcyjną, fabrykanci ciągle się skarżyli na konkurencyę zagraniczną i bezustannie robili starania o zaprowadzenie cel nowych. Obecnie, dzięki przyczynom niezależnym całkiem ani od nich, ani od zagranicznych wytwórców, taryfa celna faktycznie okazała się zniżoną znacznie i konkurencya zagraniczna nietylko się nie wzmogła, lecz nawet znacznie osłabła. Nie należy, zdaniem naszem, pomijać tego faktu przy przeprowadzanej obecnie rewizyi naszej taryfy celnej".

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi wodne.

— Rozpoczęte przed trzema laty prace około urządzenia drogi wodnej ob-jenisejskiej, mają być ukończone w roku 1891-ym. Koszt tych robót wynosi około 1,500,000 rubli.

Drogi żelazne.

— Wypracowywane przez komisyę specyalną pod przewodnictwem inżyniera Zielińskiego warunki konkursu na projekt i urządzenie nowego dworca głównego kolei warsz. wied. w Warszawie, w tych dniach przedstawione będą do zatwierdzenia zarządu kolei. Ogłoszenie zaś konkursu przy wyznaczeniu trzech nagród nastąpi w ciągu miesiąca września r. b.

— Krążą pogłoski, że siestrorecka droga żelazna ma wkrótce przejść na własność drogi finlandzkiej.

Handel.

— „Peterb. wiedomosti" donoszą, że myśl ustanowienia opłaty procentowej od tranzakcyj załatwianych na giełdach przez maklerów przysięgłych przyjęły przychylnie niektóre komitety giełdowe, które przytem wypowiadają życzenie, aby sumy, otrzymywane z opłat procentowych, przeznaczane były na potrzeby ruskiego przemysłu i handlu.

— W tych dniach zatwierdzono nową ustawę giełdy odeskiej. Ponieważ ustawa ta prawdopodobnie zastosowaną będzie do wszystkich innych giełd w państwie, podajemy z niej ważniejsze szczegóły za gazetą „Birżewyja wiedomosti". Według tej ustawy, każdy ma prawo przychodzić na giełdę, tak dla otrzymania potrzebnych wiadomości, jak również dla dokonania operacyj handlowych w granicach praw handlowych, przysługujących na mocy prawa każdemu. Komitet giełdowy ma prawo ustanowić oddzielną opłatę jednorazową za wejście na giełdę od osób chwilowo lub wypadkowo ją zwiedzających i nieposiadających stałych biletów wejścia; od służących w kantorach, przychodzących na giełdę dla porozumienia się z pryncypałami, opłata pobieraną nie będzie. Wejście bezpłatne na giełdę za oddzielnemi biletami, wydawanemi przez komitet giełdowy, dozwolone jest także osobom, które na giełdzie nie zajmują się handlem, lecz obecność których uznana jest za pożyteczną przez miejscowy komitet giełdowy. Towarzystwo giełdowe składa się tak z miejscowych, jak z zamiejscowych handlujących pierwszej dru-

Z TYGODNIA.

Ruch ogólny. — Gdzie niema ruchu. — Ze świata dźwięków. — „Nasze" delegacye. — Pogrzebany projekt. — Nowe towarzystwo i moje kwalifikacye na członka.

„Ruszyło się" po długiej ciszy tak radykalnie, że rusza się obecnie u nas wszystko na wszystkie strony, lub do ruchu gotuje. Przedstawia to najpiękniejsze widoki na przyszłość, o której wielu poczynało już wątpić. Ruszyło się przedewszystkiem w handlu i przemyśle, a choć targujemy się dopiero zacięcie, wkrótce dobrodzieje ze wschodu ulżą nam ciężaru, gniotącego serce i stosy zapasów znikną jak sen ciężki, nieprzyjemny.

Prócz targujących się z kupcami, przybyłymi od wschodu i emigrujących na zachód, rozwija się ruch i w innych kierunkach. Miss Eroina tak się rozpędziła, że zaledwie kończy wreszcie produkcye na linie, cyrk rozpoczął za to swoje popisy zwierzęce i ludzkie, gwiazdy nad Łodzią poczynają spadać, jak zwykle w sierpniu, lada dzień rozpoczną się tłumne wędrówki powrotne letników, cykliści za dni niewiele ożywią ruchem Zelinówkę, trenując się tymczasem zaciekle i t. d. i t. d., nie pomijając stałych objawów ruchu w rodzaju walk na pięście w miejscach popularnych pokrzepiania sił nadwątlonych, alias szynkach i produkcyj niektórych gimnastyków, utrzymujących równowagę na linie naprężonej swego kredytu. Jedno się tylko nie porusza, wbrew gorącym życzeniom i psuje harmonijny obraz powszechnego ruchu — kurs rubla. Stoi on wciąż na tak wysokim poziomie, że wkrótce przestanie być tamą od zagranicznego zalewu. Dogódźże tu ludziom! Źle, jak nisko, źle także, jak wysoko. Gdyby nie kurs wzbudzający obawy, wszystko byłoby jaknajlepiej. Niewszyscy, co prawda, targują się o ceny towarów z kupcami od wschodu, z wielu kieszeni wciąż emigrują tylko na wszystkie strony świata ruble, a immigracya nie zapełnia powstającej próżni. Za to owe kieszeniowe odruchy wywołują obojętność na wysoki kurs rubla, a nawet budzą nadzieje, że zagraniczna konkurencya uczyni tańszemi wiele przedmiotów niezbędnej potrzeby.

Kwestye jednak ekonomiczne i wszelkie niezwiązane z najkonieczniejszemi stronami bytu codziennego, podczas takich upałów należą do rzeczy zakazanych, jako wywołujące szkodliwe natężenie mózgu. Wszelkie zresztą wysiłki władz umysłowych, słabe podczas kanikuły wydają rezultaty, co się odbija także i na felietonie niniejszym. Martwe słowo podczas lata nietylko, wśród świata szkolnego ucieka na willegiaturę, ustępując miejsca żywym dźwiękom i żywemu słowu. Tylko w modnych teraz krajach egzotycznych ludzie drwią z gorąca i urządzają rewolucye, jak w Ameryce południowej, lub zaprowadzają konstytucye, jak obecnie w Japonii.

W tymże czasie w Europie, z wyjątkiem kongresu medycznego, w nader niehygienicznej zwołanego porze, podczas którego zresztą więcej uczłowano, niż sprzeczano się o zdrowie ludzkości, żadnych innych przykładów zbytniego umysłowego wysiłku nie możemy zaznaczyć. Za to w królestwie harmonijnych dźwięków panuje ożywienie. W Wiedniu odbywa się turniej śpiewaczy, a w Genewie kongres muzyczny; jeśli dodamy do tego mnóstwo zwyczajnych w lecie koncertów ogródkowych, oraz urządzanych w miejscach kąpielowych, to bez przesady można powiedzieć, że Europa, zwłaszcza podczas lata obecnego, *śpiewa*, gdyż nawet w polityce nucą się hymny pokoju, a Bismarck przerwał *interviewy*. Kto będzie Tannhäuserem na popisie trubadurów „Wszechniemiec" w Wiedniu, niewiadomo, w każdym razie i my mamy na Wartburgu wiedeńskim przedstawicieli, pojechały bowiem na turniej, noszący urzędową nazwę „Deutsches Bundessängerfest", delegacye towarzystw śpiewackich *aus Lodz und Warschau*. Ostatnie wiadomości świadczą, że harmonia w 100-tysięcznym tłumie, biorącym udział w festynie, panuje wyborna, a porządek i systematyczność w wyczerpaniu programu wzorowe, prawdziwie niemieckie. My zaś nie możemy się zdobyć na założenie skromnego towarzystwa muzycznego, jedynie skutkiem braku energii w inicyatorach, a harmonii wśród przyszłych żywiołów składowych towarzystwa.

Daleko łatwiej udać się może w naszem mieście utworzenie za przykładem Bonn i świeżo Trydentu, towarzystwa „Igarzy", które obdarzałoby nagrodami członków swoich najwprawniejszych w puszczaniu plotek i kłamstw. Po mieście naszem o każdej osobie wybitniejszej, czy też chwilowo zwracającej czemś uwagę publiczną, krąży zazwyczaj tyle potwornych plotek, że przypuszczać należy istnienie wśród nas licznych i wprawnych plotkarzy płci obojga. Kto z łaskawych czytelników nie doświadczył tego na własnej skórze lub nie ma przyjaciela, znajomego, co był w podobnem położeniu, niech wskaże mi swój adres i pozwoli się obejrzeć jako rzadki egzemplarz człowieka, posiadającego ważny jeden warunek do szczęścia i spokoju w życiu. Coby to był za cenny nabytek taki towarzystwo podczas kanikuły obecnej! Przytem nie można odmówić towarzystwu takiemu pewnego nawet umoralniającego wpływu. Boć przyzna każdy, że daleko mniej byłoby szkodliwem puszczać plotki i fałsze niejako z obowiązku, w charakterze członka klubu „Igarzy", całkiem jawnie sport swój uprawiającego, niż wprowadzać w błąd świadomie łatwowiernych, udając przed nimi prawdomównego. Jakież byłoby to pyszne urozmaicenie nudnej wegetacyi prowincyonalnej! Ponieważ w razie powstania takiego klubu, zamierzam zapisać się do liczby jego członków, muszę więc wykazać swe kwalifikacye w tym kierunku. Cóżbyście tak np. powiedzieli, przyszli moi współklubowcy, na wiadomość, że zamierzone pogłębienie koryta naszej najmętniejszej z mętnych strug Łodki, jest początkiem robót kanalizacyjnych, na które oczekujemy już od lat kilku, i cała kanalizacya z dziedziny mytów wkrótce przejdzie w dziedzinę upragnionej rzeczywistości? Albo, że znany przemysłowiec p. X., stał się filantropem w rodzaju Peabody'ego, a wróg jego p. Z., nic nie mogąc szkodzącego sławie pana X. wyśledzić, ledwie nie umarł w paroksyzmie gniewu, jakim zapałał, zmuszony będąc okazać uznanie dla cnót nawróconego grzesznika. Wstąpienie moje do projektowanego klubu zaaprobowanem byłoby chyba jednogłośnie. Śpieszcie się więc z zakładaniem owego klubu, kanalizacya bowiem może rzeczywiście opuścić krainę mytów, a p. X. stać się rzeczywiście łódzkim Peabody'm i kwalifikacye moje na patentowanego „Igarza" ulegną zaprzeczeniu.

Homunculus.

giej gildyi, wnoszących roczną opłatę za zwiedzanie giełdy. Zaliczanie nowych członków do towarzystwa giełdowego dokonywane jest przez komitet giełdowy. W skład towarzystwa giełdowego wchodzą także towarzystwa akcyjne i udziałowe, które wniosły opłatę ustanowioną (§ 5). W skład komitetu giełdowego wchodzić nie mogą: 1) Osoby oddane pod sąd za przestępstwa i wykroczenia, pociągające za sobą pozbawienie lub ograniczenie praw stanu, albo też wydalenie ze służby, oraz za wykroczenia przewidziane w art. 169—177 ustawy o karach nakładanych przez sędziów pokoju, jeżeli te osoby nie były uniewinnione sądownie. 2) Wydaleni ze służby rządowej (w ciągu trzech lat po wydaleniu). 3) Będący pod śledztwem lub sądem, skutkiem oskarżenia o wykroczenia oznaczone w § 1-ym, lub pociągające za sobą karę oznaczoną w § 2-gim. 4) Bankruci, przed określeniem charakteru upadłości i wogóle wszyscy bankruci, prócz tych, którzy byli uznani za nieszczęśliwych i 5) Osoby, w których sprawie zarządzono administracyę.—Dla rozpatrzenia spraw obchodzących ogół, towarzystwo urządza zebrania ogólne; o czasie takowych zebrań, jak również o przedmiotach narad, winien być zawiadamiany we właściwym czasie naczelnik miasta Odesy i wszyscy członkowie towarzystwa. Obowiązek zwoływania zebrań i przewodniczenia im, należy do prezesa komitetu giełdowego. Bezpośrednie zarządzanie sprawami giełdy należy do komitetu giełdowego; dlatego też żadne rozporządzenia, dotyczące giełdy, nie mogą wejść w wykonanie bez udziału komitetu giełdowego. Komitet giełdowy składa się z prezesa, sześciu członków, zwanych starszymi giełdowymi i hof-maklera, który jest stałym członkiem komitetu giełdowego. Prezes i starsi wybierani są na trzy lata przez towarzystwo giełdowe z pomiędzy handlujących poddanych ruskich, 1 i 2-ej gildyi, tak miejscowych jak zamiejskich, stale mieszkających w Odesie, lub należących do składu odeskiego towarzystwa giełdowego niemniej, jak przez przeciąg lat dwóch. *Uwaga 1.* Liczba członków komitetu giełdowego może być zwiększoną skutkiem postanowienia towarzystwa giełdowego, zatwierdzonego przez ministra skarbu. *Uwaga* 2. Liczba członków komitetu giełdowego, niechrześcian, nie powinna przenosić trzeciej części ogólnej liczby członków. Prezes komitetu i hof-makler winni być chrześcianami. *Uwaga 3.* Na członków komitetu giełdowego niemożna wybrać dwu lub kilku członków, handlujących pod jedną firmą. Przy giełdzie mają być: maklerzy giełdowi, notaryusze giełdowi, maklerzy okrętowi i eksperci giełdowi.—Liczba wszystkich tych osób, porządek wyboru i nominacyi, oraz uwalnianie ich, jakoteż prawa i obowiązki tych osób określane będą stosownie do przepisów, obowiązujących giełdy moskiewską i petersburską, oddzielną instrukcyą zatwierdzaną przez ministra skarbu. Liczba maklerów giełdowych z pośród niechrześcian, nie powinna przenosić trzeciej części ogólnej liczby maklerów. Obcy poddani nie mogą być wybierani na maklerów.

Przemysł.

— W „Zbiorze praw" ogłoszono ustawę nowego towarzystwa akcyjnego, które organizuje się w celu rozwinięcia wyrobu wina na południu Rosyi, oraz handlu ruskiemi winami, wyrabiania z ruskiego wina win szampańskich i koniaku na sposób francuski. Kapitał zakładowy wynosi rs. 400,000, a składa się 400 akcyj po 1,000 rs. Założycielami są p. Rodokonaki i dom handlowy Rodokonaki. Zarząd towarzystwa w Odesie.

— Nowe towarzystwo oświetlania elektrycznego, pod nazwą „ruskiego towarzystwa elektro-technicznego", powstaje w Petersburgu.

— „Prawit. wiestnik" zamieszcza rozporządzenie Najwyższe o przedłużeniu terminu pierwszej spłaty udziałów woronowskiego towarzystwa górniczego.

Stowarzyszenia.

— Z rozesłanego sprawozdania z działalności warszawskiego stowarzyszenia „Merkury" za ubiegłe półrocze okazuje się że stowarzyszenie to liczy 1,960 członków; w ostatniem półroczu miało ono 12,300 rs. dochodu brutto, zaś zysk czysty wynosił 1,788 rs. W ośmiu sklepach sprzedano towarów za 113,291 rs., a mianowicie stowarzyszonym za markami 49,542 rs., robotnikom fabrycznym na zasadach kredytu 17,729 rs., hurtownie 3,855 rs. i publiczności bez marek za 42,263 rs. Majątek stowarzyszenia wynosi obecnie 30,431 rs.; z sumy tej przypada 28,238 rs. na kapitał obrotowy. Zarząd proponuje czysty zysk 1,788 rs. za półrocze podzielić: a) 2½% na dywidendę od wypuszczonych marek 1,350 rs., b) 2% na rabat dla robotników fabrycznych, stale zakupujących towary w sklepie N. 8, co uczyni 220 rs. i resztę 318 rs. do dyspozycyi zarządu.

Telegrafy.

— Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że za telegramy, adresowane do wyspy Helgoland, pobierana jest takasama opłata, jak za telegramy, adresowane do Niemiec.

— W stanicy Ługanskaja, ziemi wojska dońskiego, otwarto oddział telegraficzny z przyjmowaniem telegramów wewnętrznych.

Wykształcenie przemysłowe.

— Ministeryum dóbr państwa postanowiło urządzić przy fermach szkół rolniczych w Kazaniu, Saratowie i Charkowie wzorowe szkółki drzewek. Kurs szkół pomienionych od przyszłego roku szkolnego będzie rozszerzony. Hodowla ptaków, a zwłaszcza kur, będzie studyowana w teoryi i w praktyce.

— Wykład agronomii w seminaryach duchownych ma być wprowadzony w początkach 1891/92 roku szkolnego. Wydatki na ten cel bierze na siebie ministeryum dóbr państwa.

— W Petersburgu ma być założona gubernialna szkółka drzewna, dla rozdawania drzewek szkołom wiejskim w guberni.

— Wszystkie istniejące w Rosyi szkoły sadownictwa, w roku bieżącym będą zaopatrzone w zbiory entomologiczne owadów szkodliwych dla rolnictwa.

— W Jelcu, Twerze i Symferopolu mają być otwarte szkoły dla przygotowywania techników młynarstwa.

— W Korsuniu, guberni kijowskiej, istnieje zamiar założenia pola wzorowego i szkoły agronomicznej.

Wystawy.

— „Kuryer warszawski" donosi, że w gronie specyalistów wypracowano projekt urządzania przez towarzystwo ogrodnicze wystaw prowincyonalnych. Pierwsza taka wystawa ma być w roku przyszłym urządzoną w Lublinie.

— Spodziewają się, że dział drobnego przemysłu na wszechruskiej wystawie rzemieślniczo-artystycznej pracy kobiet, będzie bardzo bogaty, ponieważ ziemstwa oświadczyły się z gotowością dostarczenia okazów.

— Przy naukowo-przemysłowej wystawie w Kazaniu z dniem 13 września otwarty będzie dział hodowli ptaków.

— W początkach roku przyszłego ma być urządzona w Petersburgu wystawa wytworów drobnego przemysłu gubernij: petersburskiej, pskowskiej, nowogrodzkiej i wołogodskiej.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Zmiany w duchowieństwie.** „Warszawskij dniewnik" donosi, że mianowano nowowyświęconych: ks. Stanisława Zacharyasiewicza wikaryuszem parafii Zgierz i Władysława Biednego, wikaryuszem parafii Piątek. Administratora parafii Zych, ks. Apolinarego Kuropatwę, osadzono w klasztorze zakonu reformatów w Lutomiersku.

(—) **Z sądu.** Do sędziego pokoju 3-go rewiru miasta Łodzi, niejaki Józef Marcewicz wystąpił z akcyą cywilną przeciwko Moszkowi Aronowi Pinczewskiemu o 300 rubli odszkodowania. Powód w skardze swej nadmienił, że pozwany używał jego syna, 11-letniego Kazimierza, do rozmaitych posług w swej fabryce i często polecał mu wykonywanie czynności, które przechodziły jego siły i umiejętność. Za te zajęcia płacił mu tygodniowo po 15—20 kop. Pewnego dnia, w lutym, polecił mu oczyszczenie maszyny, przy której to czynności chłopak postradał dwa palce u lewej ręki. Sprawę tę sędzia pokoju przywołał w dniu onegdajszym; strony, na zaproponowane im polubowne zakończenie sprawy, zawarły umowę, mocą której p. Pinczewski obowiązał się zapłacić Marcewiczowi rs. 100 jednorazowego wynagrodzenia.

(—) **Magistrat m. Łodzi** zawiadamia właścicieli, zarządzających i dzierżawców nieruchomości w m. Łodzi, że z dniem 12 (24) sierpnia r. b. przyjmowane będą w łódzkiej kasie miejskiej pieniądze na utrzymanie w roku szkolnym 1890/91 oddziałów równoległych przy łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej. Opłaty winny być wniesione koniecznie do 1 (13) września r. b. Po upływie tego terminu nieakuratni płatnicy będą zmuszeni do uiszczenia tych opłat środkami sekwestracyjnemi, przez nałożenie aresztu na dochody z domów. Przytem magistrat zwraca uwagę pp. płatników na to, że przynależne od nich opłaty winny być wnoszone do kasy miejskiej bezwarunkowo na ręce odpowiedniego kasyera, w celu zapobieżenia wypadków niewpłynięcia pieniędzy do kasy miejskiej, w których to wypadkach płatnicy byliby obowiązani wnieść powtórnie należną od nich opłatę.

(—) **Rabunek.** W nocy z piątku na sobotę o północy, do mieszkania Szafrana Fiszela, we własnym jego domu przy ulicy Wólczańskiej, weszli złodzieje przez okno od podwórza. Pomimo gwałtownego krzyku, podniesionego przez napadniętych, nikt z sąsiadów nie przyszedł im z pomocą. Złodzieje pokłuli nożami Fiszela, obili mocno jego żonę i zabrali gotówkę, lichtarze srebrne, ubranie, pościel i inne przedmioty ocenione przez poszkodowanego ogółem na 400 rubli. Policya przybywszy na miejsce wypadku, aresztowała obwinionych o napad i kradzież dwu mężczyzn i kobietę. Jeden z aresztowanych mężczyzn i kobieta mieszkali w tymsamym domu, w którym popełniono rabunek, drugi zaś mężczyzna jest zięciem aresztowanej.

(—) **Bójka.** Onegdaj wieczorem na ulicy Widzewskiej pobiło się kilku ludzi, z których niejakiemu A. O. przeciwnik zadał kluczem ranę w twarz.

(—) **Obłąkana.** Pewna mieszkanka tutejsza, w przystępie obłędu, pokąsała swego 14-letniego brata. Rodzina chorej obawiając się jeszcze gwałtowniejszych objawów, odesłała ją w tych dniach do szpitala w Warszawie.

(—) **Niestrudzony.** Od dwu tygodni blisko jednemu z mieszkańców naszego miasta, jakiś niewiadomy z nazwiska łobuz wybija codziennie szyby w oknie. W celu wytropienia szkodnika, poszkodowany przedsięwziął wszelkie środki, które jednak dotychczas na nic mu się nie przydały; wprawioną dziś szybę jutro rano znajduje potłuczoną.

(—) **Szkody w zbożu.** Na polach łódzkich szkodnicy wypaśli zboża na niektórych kawałkach, a stratowali je na innych. Panu F. zniszczono doszczętnie owies przeszło na morgu. Obliczywszy, że dochód z owsa nie pokryłby nawet kosztu sprzętu, p. F. postanowił go zaorać.

(—) **Złodziej, zamiast szczura.** Z komórki pp. D. ginęły kury i domyślano się, że przyczyną tego są szczury. Ustawiano tedy żelaza w ten sposób, że szczur chcący się dostać do komórki, musiał w nie wpaść. Nazajutrz, gdy służąca przyszła nakarmić drób, zobaczyła żelaza wiszące przy ludzkiej ręce. Przestraszona, pobiegła do mieszkania i zawoławszy p. D., zaprowadziła go do komórki. Okazało się, że kury wyławiał przez otwór 17-letni chłopak, syn jednego z sąsiadów. Wsuwał on rękę w otwór i chwytał śpiące kury. Tymrazem nie udało mu się; złapany za rękę, której nie mógł wyciągnąć z pułapki, pozostał na uwięzi do rana.

(—) **Rzeźnicy** łódzcy nabyli na targu

---

9)

Walter Besant i James Rice.

Tryumf prawdy.

Przekład

Heleny Glücksberg.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 189*).

Ben Croil skinął na to głową, a nakładając fajeczkę, szepnął mi, że ratunek przedstawiał się dość problematycznie.

I nie mylił się.

Ląd, do którego usiłowaliśmy przybić, przedstawiał się jak podłużna, płaska wysepka, pokryta rodzajem karłowatej roślinności. Spostrzegłszy ją o siódmej rano, znajdowaliśmy się od niej o jakie trzy mile oddaleni, lecz do dziesiątej krążyliśmy koło jej brzegów, nie znajdując punktu, w którymbyśmy mogli wylądować.

— Wyspa św. Piotra — rzekła panna Elwood. Nigdy o niej nie słyszałam. Co to jest za wyspa, panie Croil?

— Właściwie nikt jej nie zna — rzekł Ben—gdyż nikt jej nie zwiedza, tylko geografowie ją oznaczają na mapie. Ale okręty przepływają koło niej i jeden z nich nas zabierze może jutro, a może za rok, albo za dziesięć. Gnieżdżi się tam ptactwo, więc musi być i woda, a w wodzie, naturalnie, są ryby.

Tu dało się uczuć w łodzi lekkie stuknięcie i wkrótce wpłynęliśmy w okrągłą zatokę, zdolną pomieścić nie wiem wiele okrętów. Nie otaczały jej wzgórza skaliste, tylko nizkie wybrzeża, za któremi również nizka rozciągała się płaszczyzna. W jednem miejscu, na kilkanaście stóp w górę, biło źródło, tworząc tęczę spadającą na modrą powierzchnię zatoki, w drugiem widniały szczątki drewnianej chaty, zbudowanej z desek rozbitego okrętu. Był to punkt, ku któremu kierowaliśmy łódź i wysiedliśmy na piasku, a następnie Ben i ja wyciągnęliśmy łódź na ląd i wtedy dopiero wysadziliśmy naszą pasażerkę. Następnie udaliśmy się najpierw na zwiedzenie owej zrujnowanej chaty. Drzwi jej wypadały ze zbutwiałych zawiasów skórzanych, rodzaj źle ociosanej drewnianej okiennicy leżał również na ziemi, a dach, który w najlepszych czasach nie mógł dostatecznie chronić od deszczu, świecił brakiem wielu desek, które wicher powyrywał.

Zajrzeliśmy do środka.

Na ziemi leżał wyschnięty trup w prostej marynarskiej odzieży. Miał wielkie buty na nogach, rękawice na ręku i jedno ramię podłożone pod głowę, jakby oddał ducha bez boleści. Obok niego znajdował się stół, stołek i łóżko. Dokoła ścian były wbite półki, a na nich poumieszczane zapasy. Stały tam szeregiem nietknięte butelki rumu i wina, blaszane pudełka sucharków, świec, skrzynia bielizny i mnóstwo innych potrzebnych rzeczy.

Stanęliśmy bez ruchu wobec tego widoku, witającego nas na wstępie, nakształt złej wróżby.

— Umarł i nie doczekał się, żeby go stąd zabrano — rzekł Croil. — Hm, zostawił nam swoją chatę; panie Warnford, musimy go pochować.

— I będziemy tu mieszkali! — zawołała panna Elwood. — Ależ to będzie straszne...

Dla zmniejszenia tej okropności, postanowiliśmy przenieść chatę na inne miejsce, a tymczasem przeszukaliśmy kieszenie umarłego, chcąc trafić na jakiś ślad jego osobistości, aleśmy nic nie znaleźli.

Ben Croil zdjął z niego wierzchnie ubranie, buty i rękawice, zabrał mu także zegarek i sakiewkę z trochą angielskiej monety. Następnie wykopaliśmy w piasku dół na parę stóp głęboki i złożyliśmy w nim te biedne kości na wieczny spoczynek. Za powrotem od tego smutnego dzieła spostrzegłem, że panna Elwood miała zapłakane oczy, lecz natychmiast otarła łzy i zaczęła pomagać nam, przenosząc z łodzi wszystko, co tylko mogła udźwignąć.

Nasza chata za kilka dni dopiero mogła być gotową; zrobiliśmy więc dla niej rodzaj szałasu i sypialiśmy na dworze u wejścia do niego, strzegąc jej bezpieczeństwa. Po całych dniach pracowaliśmy nad zbudowaniem chaty. Znaleźliśmy skrzynię z narzędziami, które nasz biedny Robinson Kruzoe zapewne uratował z rozbicia, i na czwarty dzień już mieliśmy porządną chatkę, dwanaście stóp wysokości, piętnaście długości, a dziesięć szerokości mającą. W środku jedna tylko znajdowała się izba, lecz na noc przegradzaliśmy ją rodzajem kotary, zrobionej z żagla naszej łodzi. Załatwiszy się z tem jednak, zapytaliśmy siebie: cóż teraz?

Przez te dni, kiedyśmy byli zajęci budowaniem, panna Elwood zwiedziła całą wyspę. Niewiele tam znalazło się rozmaitości. Był to kawałek ziemi na milę długi, a na pół mili szeroki, o ile mogliśmy wnosić. Znajdowały się na nim dwa źródła słodkiej wody, z których jedno tworzyło ów wytrysk, spadający w tęczowych barwach do modrej zatoki. Gnieździły się tam chmary ptactwa, których jaja służyły nam za pożywienie; był również i lasek maleńki, a drzewa jego, wciąż wichrami morskiemi miotane, ze swych konarów i gałęzi utworzyły nieprzebitą plątaninę. Płaska wysepka pośrodku tworzyła wklęsłość, porośniętą bujną trawą, w zachodniej zaś jej stronie wznosiła się na czterdzieści przeszło stóp wysoka skała, dokoła której wciąż latały całe chmary ptactwa. Pod tą skałą od wichrów zasłonięte rosły trzy palmy daktylowe.

Zdołałem wedrzeć się na tę skałę i wbiłem w jej szczelinę nasz maszt, uwiązawszy do niego białe płótno z okrętu zabrane, jako sygnał, wzywający o ratunek; poczem rozpoczęliśmy nasze nowe życie, którego tryb był następujący:

Zaczynaliśmy dzień od modlitwy, którą powtarzaliśmy za naszym drogim kapelanem. Po śniadaniu, jeżeli pogoda sprzyjała, szliśmy obaj na ryby, ale niedaleko, gdyż panna Helena obawiała się, aby nas nie zabrano i abyśmy jej nie zostawili samej. Jeśli połów był szczęśliwy, tośmy mieli dosyć ryb nietylko na obiad, ale jeszcze i na jutrzejsze śniadanie. W takie dni oszczędzaliśmy bardzo naszych zapasów, gdyż oprócz tego mieliśmy jaja ptasie, ostre w smaku, ale zdrowe i zupełnie jadalne, które gotowaliśmy, albo smażyli na rybim tłuszczu; czasem zabijaliśmy ptaki i jedliśmy je pieczone dla odmiany, a chleb zastępowały nam daktyle. Drew nareszcie dostarczał nam lasek. Nasza wieczerza nie różniła się od obiadu, a że wkrótce wieczory zaczęły być chłodne, więc siadywaliśmy zwykle przy ogniu nakominie, dopóki Ben Croil nie dał hasła do spoczynku, który poprzedzała codziennie modlitwa wieczorna.

Siedząc przy ogniu dla oszczędzenia świec podczas długich wieczorów zimowych, wszyscy troje poznaliśmy się na wskróś, a ja naturalnie byłem zmuszony wielokrotnie powtórzyć moją historyę. Wydziałem z początku, że mi stary Ben Croil nie wierzył. Zdawało mu się, że jeśli byłem w więzieniu, to musiałem być złoczyńcą, bo inaczej za cóżby mnie uwięziono? Ufał mi jednak, gdy szło o naszą towarzyszkę; tylko w moją niewinność nie mógł jakoś uwierzyć żadnym sposobem. Szczęśliwa też to była dla mnie chwila, kiedy raz, wyciągając do mnie rękę — rzekł:

— No, broniłem się, jak mogłem, żeby się nie dać uwieść pozorom, ale przyznaję, że zostałem pokonany. Jesteś niewinny, przyjacielu; nie umiałbyś popełnić oszustwa, gdybyś nawet chciał!

Opowiadałem więc znowu te smutne dzieje, dopełniając je zapomnianemi poprzednio

warszawskim w ubiegłym tygodniu 400 sztuk nierogacizny, którą już sprowadzono do Łodzi. Po żniwach ceny nierogacizny obniżyły się cokolwiek.

(—) **Cudowne dziecko.** Trzyletni chłopczyk niejakich Kwiatkowskich, zamieszkałych w naszem mieście, Janek, wygrywa z wielką łatwością na skrzypcach wszystkie posłyszane melodye. Losem chłopca ma się zająć podobno zachwycony jego zdolnościami p. M., obywatel z sieradzkiego.

(—) **Długowieczność.** W Pabianicach zamieszkuje 104-letni starzec, Władysław Górnalski. Starzec ten od roku jest sparaliżowany. Pamięć opuściła go jeszcze przed dojściem do 100 lat życia.

(—) **Zabawa cyklistów**, oddawna zapowiadana, odbędzie się dzisiaj w lasku miejskim pod Manią. Nasi „sprężyści“ wyruszą do lasu gremialnie o godzinie 2½ po południu, a używszy tam ruchu i świeżego powietrza, przeniosą się o zmroku do hotelu Manteuffla na zakończenie zabawy.

(—) **W ogródkach.** Dziś w teatrze letnim drugi gościnny występ p. Bolesławskiego, artysty teatru poznańskiego w tragedyi Szyllera: „Zbójcy,“ w Helenowie popisy linochodki donny Eroiny, w Paradyzie ostatni raz koncert i produkcye panny Delavière, Joao Mamadaoo i p. Gglance.

KRONIKA.

Warszawa.

— Jakiś przedsiębierca zamierza podobno urządzić w Warszawie stacye telefoniczne w kioskach. Publiczność za rozmowę przez telefon w kiosku ma płacić 10 kop. za dwie minuty.

Petersburg.

— Prace komisyi, która zajmowała się w przeszłym roku szkolnym, pod przewodnictwem ministra oświaty, ks. Wołkońskiego, ułożeniem nowych planów i programów gimnazyów klasycznych, prowadzone będą w dalszym ciągu przez jesień, przyczem komisya zajmie się pogodzeniem nowych programów z rozkładem lekcyj i wykładem gimnastyki w gimnazyach.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że kończący kurs uczniowie szkół marynarki, którzy odbywali żeglugę morską przez pewien przeciąg czasu, otrzymają pewne przywileje przy obejmowaniu urzędów szypra i szturmana.

— „Nowosti“ donoszą, że w ministeryum sprawiedliwości wypracowano projekt przepisów o pomocnikach adwokatów przysięgłych. Zgodnie z tym projektem, wzmiankowani pomocnicy będą mieli prawo bronić spraw we wszystkich instytucyach sądowych w państwie, lecz nieinaczej, jak za upoważnieniem swych patronów.

— „Nowoje wremia“ donosi o ukończeniu długoletniej korespondencyi pomiędzy ministeryum dóbr państwa a Synodem w przedmiocie wprowadzenia kurs[illegible] gospodarstwa w seminaryach duchownych prawosławnych. Synod uznał za możliwe wprowadzenie wykładów rzeczonych w takich wymiarach, jak to praktykowało się od 1840 do 1866 r. Wykłady rozpoczną się z początkiem 1891/2 roku szkolnego. Koszty wykładów pokryje ministeryum dóbr państwa, które tą drogą spodziewa się doprowadzić gospodarstwa do racyonalnego rozwoju.

— „Prawit. wiestnik“ zamieszcza rozporządzenie Najwyższe o ustanowieniu nowego uniformu uczniów szkół mierniczych ministeryum sprawiedliwości.

Kalisz. Zmiana kursowania poczt na naszych traktach, pisze „Kaliszanin“, nie wyszła na dobre kaliszanom. Wprawdzie ułatwioną została komunikacya pasażerska ze stacyami drogi żelaznej w Kutnie i Łodzi, przez częstsze wysyłanie karet i omnibusów, lecz za to gazety i listy otrzymujemy później niż dawniej. Listy z Łodzi i Sieradza nie przychodzą codziennie. Jakkolwiek poczty z Łodzi i z Kalisza wychodzą i przychodzą codziennie, listy jednakże i gazety zabierają tylko te poczty, które wychodzą jednego dnia o godzinie 7-ej wieczorem, a drugiego o 5-ej rano, tak, że cała korespondencya z następnych dwóch dni leży, czekając swojej kolei, tak w Łodzi jak w Kaliszu. Tego chyba nie przewidziano. Prócz tego, z powodu wysyłania listonoszów na trakty z pocztami pieniężnemi, a nie powiększenia ich liczby, listy w swoim czasie adresantom wręczane być nie mogą. Gazety otrzymujemy później i to z każdej poczty po parę—potrzeba więc najmniej dwa razy chodzić lub posyłać po nie na pocztę.

Moskwa.

— Kurator moskiewskiego okręgu naukowego otrzymał okólnikowe rozporządzenie ministra oświaty, nakazujące, aby w nadchodzącym roku szkolnym studenci medycznego wydziału uniwersytetu moskiewskiego i farmaceuci obznajmieni byli z decymalnym systemem ważenia medykamentów. Ministeryum oświaty przed wydaniem rzeczonego okólnika, zebrało opinię wszystkich kuratorów okręgów naukowych, którzy orzekli, że system dziesiętny, praktykowany w aptekach francuskich, jest o wiele wyższy od norymberskiego, używanego w całej Rosyi przy zapisywaniu i przygotowywaniu lekarstw. Wobec tego minister wydał powyższe rozporządzenie z tem zastrzeżeniem, aby w ciągu pięciu lat można było zaprowadzić w aptekach francuski decymalny system ważenia.

ROZMAITOSCI.

× **Nowy rząd brazylijski** polecił, aby małżeństwo cywilne poprzedzało ślub kościelny. Na mocy tego rozporządzenia, każdy kapłan, który dopełni ślubu kościelnego przed cywilnym, ma być skazany na sześć miesięcy więzienia i karę pieniężną.

× **Napowietrzna podróż ponad Europą.** Z Paryża donoszą, iż obaj aeronauci Jovis i Malot zamierzają balonem „Figaro“ odbyć podróż ponad Europą środkową, celem sporządzenia dokładnej mapy kierunku wiatrów, która tak pod względem meteorologicznym jak i dla napowietrznej żeglugi podczas wojny, będzie miała wielkie znaczenie.

× **Wystawa kotów.** Odbyta niedawno temu w Amsterdamie wystawa kotów zachęciła mieszkańców Zurychu do urządzenia w tem mieście podobnej ekspozycyi. Na wystawie w Zurychu będą dwa działy: jeden dla domowych, drugi zaś dla dzikich kotów. Oprócz żywych okazów, w galeryach wystawy znajdować się będą fotografie, rysunki, obrazy, rzeźby i wogóle różne dzieła sztuki, przedstawiające choć w części kocią rasę.

× **Majątek w śmieciach.** Pewien włoch płaci municypalności New-Yorku 80,000 dolarów rocznie za przywilej oczyszczania miasta ze śmieci. Jeszcze kilka lat temu nad czystością tego miasta czuwało czterech ludzi, z których każdy otrzymywał 1½ dolara dziennie za swoją robotę. Zdarzyło się, iż pewnego razu urzędnik delegowany dla sprawdzenia tej roboty wpadł na myśl, iż sprytny przedsiębierca ze znalezionych w śmieciach kosztowności i monet może nietylko mieć dla siebie dostatnie utrzymanie, lecz nadto z tegosamego źródła zdoła opłacić przyjętych do pomocy robotników. Myśl swoją przedstawił urzędowi miejskiemu i wkrótce znalazł się człowiek, który podjął się oczyszczania ulic New-Yorku bezpłatnie. Urząd miejski, chcąc wyciągnąć z tego tytułu zyski, ogłosił przywilej, żądając zań siedmdziesiąt dolarów tygodniowo. Ofertę złożył mieszkaniec tamtejszy i był przyjęty. W krótkim czasie przywilej wzrósł do dwusta dolarów tygodniowo. Skutkiem wynikłej pomiędzy składającymi oferty konkurencyi, suma doszła do 700 dolarów przed dwoma laty, a zeszłego roku do 11,000. Obecnie do kasy miasta New-Yorku wpływa za ten przywilej 80,000 dolarów rocznie i ulice są wzorowo utrzymane w czystości bezpłatnie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 22 sierpnia. (Ag. p.). Ogłoszono instrukcyę o punktach składowych tytoniu w liściach.

Petersburg, 22 sierpnia (Ag. p.). Ogłoszono drukiem ustawę towarzystwa kolei konnych w Mińsku i Woroneżu.

Petersburg, 22 sierpnia. (Ag. p.). Manewry pod Narwą i Krasnem Siołem ukończą się dziś. Obecnie prawdopodobnie kwatera główna jest w Gomontowie. Wczoraj wieczorem kanclerz Caprivi i poseł niemiecki generał Schweinitz przyjechali do Petersburga.

Niższy Nowogród, 22 sierpnia. (Ag. p.). Rynek zbożowy spokojny. Handel towarem sukiennym idzie nieźle. Ceny na sukno grubsze są niższe od zeszłorocznych o 2 do 8%, na sukna lepsze od 3 rb. i wyżej wyższe od cen zeszłorocznych. Z futrami, idącemi na potrzeby wewnętrzne, interesy niezłe. Ceny znacznie niższe od zeszłorocznych. Na popielice i karakuły, idące za granicę, cen niema.

Niższy Nowogród. 22 sierpnia. (Ag. p.). Wczoraj zatonął poniżej wsi Sumki na Wołdze, w pobliżu Kozmodemiańska, parostatek towarowo-pasażerski „Aleksy“, żeglugi parowej Lubimowa. Woda nad pokład sięga na sześć stóp. Wypadków z ludźmi nie było.

Narwa, 22 sierpnia. (Ag. p.). Cesarz Wilhelm przy zwiedzaniu fabryki Stieglietza zamówił znaczną partyę szarego sukna w najlepszym gatunku.

Rouen, 22 sierpnia. (Ag. p.). Ambasador ruski, baron Mohrenheim, był obecny na obiedzie, ofiarowanym przez prefekta członkom rady generalnej. Prefekt wzniósł toast na cześć prezydenta Carnota i Najjaśniejszego Pana.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 22 sierpnia. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 41.00 żąd., 40.67½, 72½, 75, 80, 82½ kup.; Londyn (3 m.) 8.26 żąd.; Paryż (10 d.) 33.15 żąd., 32.95 kup.; Wiedeń (8 d.) 73.55 żąd., 73.40, 30 kup.; 4% listy likw. Król. Polskiego d. 90.90 żąd.; małe 90.15 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 101.25 żąd.; 4½ pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 88.00 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 96.30 żąd., 96.00 kup., II ser. lit. B 94.90 żąd., III ser. lit B 94.55 żąd.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.50 żąd., II 97.50 żąd., III 96.50 żąd., IV 94.50 żąd., 94.25 kup., V 94.40 żąd., 94.10 kup. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zastawne ziemskie 79.2, warsz. I i II 186.0, Łodzi 146.5, listy likwid. 85.5, pożyczka premiowa I 51.5, II 209.8.

Petersburg, 22 sierpnia. Weksle na Londyn 82.50. II pożyczka wschodnia 101, III pożyczka wschodnia 101.25, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 132.50, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 262.00, petersburskiego banku dyskontowego 614.00, banku międzynarodowego 482.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 22-go sierpnia. Banknoty ruskie zaraz: 245.50, na dostawę 245.25, weksle na Warszawę 245.10, na Petersburg kr. 244.50, na Petersburg dł. 242.50, na Londyn krót. 20.41, na Londyn dł. 20.23, na Wiedeń 179.70, kupony celne 324.60, 5% listy zastawne 72.50, 4% listy likwidacyjne 68.80, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 98.20, 4% z 1887 r. 66.00, 6% renta złota 110.60, 5% r. zł. z 1884 r. 107.50, pożyczka wschodnia II em. 77.00, III emisyi 76.80, 5% listy zastawne ruskie 108.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 175.00, takaż z 1866 r. 166.80, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 238.60, akcye kredytowe austryackie 172.75, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 3%.

Londyn, 22 sierpnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 99¼, 2½% Konsole angielskie 96⅛.

Warszawa, 22 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała 520—550, wyborowa 570 —, żyto wyborowe 370—385, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 350—375, owies 210—250, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 580—, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 400, żyta 400, jęczmienia —, owsa 120, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 22 sierpnia. Okowita 78% z akcyą po k. 90½%. Hurt. skład. za wiadro kop. 844—848. Szynki za wiadro kop. 857—869 (z dodad. na wyszin. 2%).

Petersburg, 22-go sierpnia. Łój w miejscu 46.00. Pszenica w m. 10.25. Żyto 6.50. Owies w m. 3.90, Konopie w m. 42.00. Siemie lniane w m. 12.00, Ciepło.

Berlin, 22 sierpnia. Pszenica 185—198 na sierp. 194.75, na listop. grudz. 185.00. Żyto 152 — 170, na sierp. 170.50, na listop. grudz. 159.25.

Havre, 22 sierpnia. Kawa good average Santos na wrzes. 113.00, na grud. 103.00, na marzec 1891 r. 99.00. Spokojnie.

New-York, 21 sierpnia. Bawełna 11⅞, w N. Orleanie 11⅛.

New-York, 21 sierpnia. Kawa (Fair - Rio) 20.75. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.65. na paźdz. 16.62.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 22 sierpnia:

W parafii ewangelickiej 3: Gustaw Schreiber z Gertrudą Anną Maryą Röhrs, Adolf Tütz z Emilią Liedtke, August Patzak z Idą Walter.

Zmarli w dniu 22 sierpnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 5, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Jakób Suś, lat 52, Julianna, liner, lat 43.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:—

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło — w tej liczbie chłopców — dziewcząt — dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Haja Łaja Daniel, lat 19, Hersz Galewski, lat 63.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 22	Z dnia 23
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	41.—	41.—
na Londyn za 1 Ł.	8.26	8.26
na Paryż za 100 fr.	33.15	33.15
na Wiedeń za 100 fl.	73.55	73.75
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.90	90.90
Ruska pożyczka wschodnia	101.25	101.25
„ 4% pok. wewnz. r. 1887	88.—	88.—
Listy zast. ziem. Seryi I	96.30	96.25
„ „ „ „ V	94.55	94.50
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ „ V	94.40	95.30
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	96.—
„ „ „ „ II	—.—	93.25
„ „ „ „ III	—.—	92.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	245.50	246.60
„ „ na dostaw.	245.25	246.50
Dyskonto prywatne	3%	3%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały I zr. ż.		
Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	664
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	41½
Austryackie banknoty	—	73¾
Franki	—	33¼
Wartość rubl.akred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	132½

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Dobrelecki z Włocławka, M. Rudlak z Kremieńczuga, W. Synoradzki i Reichel z Warszawy, R. Kolditz z Chemnitz, podporucznik Siwers z Chersonia, M. Hurya z gub. Mohylewskiej, Jarczewski z Cerkwic, Orłowski z Kalisza, M. Marro z Kielc.

Grand Hotel. R. Kraft z Dorpatu, A. Gärtner z Berlina, H. Kramer z Moskwy, B. Frank z Warszawy.

Hotel Manteuffel. R. r. st. Korzybski, Konrad i Synoradzki z Warszawy, Makowski z Piotrkowa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY I MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	10
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. (wsz.			6	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąb.			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	25
„ Wrocławia			9	18					10	61
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Ostrzeżenie.

W d. 18 b. m., z kantoru mojego skradziono list rekomendowany, zawierający następujące przekazy:

Rs. **675.75** pł. z/o na moje zlecenie z wystawienia J. Dobranickiego w Łodzi na Dawida Maliniaka w Warszawie.

Rs. **210.35** płat. z/o z wystawienia B. & S. Finkelstein w Brześciu Litewskim na B. & S. Finkelstein w Warszawie.

Rs. **113.90** pł. 18 bież. m. z wystawienia Emanuela Hirschberga w Kutnie, na A. Goldfedera w Warszawie.

oba na zlecenie J. Dobranickiego w Łodzi z indossem tegoż na mnie; wszystkie zaś przezemnie seedowane na Bank Dyskontowy w Warszawie. Ostrzega się aby nikt powyższych przekazów nie nabywał, gdyż jako skradzione nie mają żadnej wartości.

Rafał Sachs.

1585—3—3

OGŁOSZENIA.

CYRK Ern. Ciniselli

ŁÓDŹ, ulica Zielona.

Codziennie o godz. 8½ wieczorem

wesołe przedstawienie

z nowym i stale zmienianym programem.

W NIEDZIELĘ i ŚWIĘTA

dwa przedstawienia

o godz. 4 po południu i o godzinie 8½ wieczorem.

Z uszanowaniem

E. Ciniselli, Dyrektor.

1598—0—1

W 4-ro klasowej

szkole Realnej,

z pensyonatem

przy ulicy Wschodniej № 80 (drugi dom od ul. Dzielnej) lekcye rozpoczną się d. 25 Sierpnia, z pomocą nauczycieli szkół rządowych.

Przełożony

J. Mejer.

1566—3—3

SZKOŁA prywatna 3-klasowa z 6-cio letnim kursem

w ZGIERZU.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że zapis uczniów do szkoły mojej odbywać się będzie codziennie od 1 sierpnia do 1 września r. b. Przy szkole istnieje **pensyonat.**

Przełożony Szkoły

A. Kowalczewski.

1428—8—6

Zapis uczniów do

szkoły Realnej

rozpocznie się z d. 14 sierpnia, lekcyej zaś 26 t. m.

Graczyk.

1511-6-1

Otwierając z nowym rokiem szkolnym przy ulicy **Spacerowej Nr. 768-a**

dwuklasową szkołę MĘZKĄ,

śmiem zwrócić się do Szanownych Rodziców i Opiekunów z prośbą o łaskawe poparcie, na które postaram się zasłużyć racyonalnem i sumiennem prowadzeniem zakładu.

Zapis uczniów rozpocznie się 1 (13) sierpnia, lekcye zaś 14 (26) sierpnia 1890 r.

Zenon Goetzen.

1247—16—15

Zawiadamiam Szanownych rodziców i opiekunów, że **zapis** uczennic na mojej

pensyi prywatnej

rozpoczął się 4 (16) sierpnia.

C. Waszczyńska,

ulica Średnia, dom Adolfa Szmidt.

1531—4—3

Gus. Sobolewski

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przeniósł swoją kancelaryę na ulicę Zawadzką do domu W-go Rondthalera Pastora № 438, obok biura p. Policmajstra.

1345—30—30

M. Sprzączkowski

właściciel handlu win wyjechał dziś do Węgier *specyalnie* w celu zakupienia win.

1597—1

Dr. Marya ELCYN-SACK

przyjmuje chore kobiety od godz. 10—12 i 3—5 po poł. Piotrkowska ulica, dom Tenenbauma № 38 nowy.

1460—10—4

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Dzielną (Kolejową № 3, dom Prussaka. Przyjmuje **chorych na żołądek i kiszki** od godziny 7½ — 10 rano i od 3 — 5 po południu.

1402—0—11

Towarzystwo łódzkich cyklistów.

Zapowiedziana na dzień 15 czerwca r. b.

zabawa leśna,

odbędzie się przy sprzyjającej pogodzie

w niedzielę, d. 24 sierpnia r. b.

w lesie miejskim pod Manią.

☛ Ogólny wyjazd z domu klubowego nastąpi o godzinie 2½ punktualnie.

Przy nadchodzącym zmroku dalszy ciąg zabawy odbędzie się w ogrodzie hotelu Manteuffla.

KOMITET.

1595—2—1

Tylko na krótki czas!!

HELENÓW.

W NIEDZIELĘ OSTATNIE

WYSTĘPY SŁYNNEJ

Linochodki

DONNY EROINY

z jej wybornemi produkcyami na wysokiej linie.

Donna Eroina, najmłodsza i najpiękniejsza linochodka obecnych czasów.

Tylko dla pierwszorzędnych przedsiębierstw ogródkowych.

Początek 1-ej części o godz. 7-ej (Pauza).

Początek 2-ej części o zmroku

z brylantowym fajerwerkiem

spalonym na linie przez **Donnę Eroinę.**

Donna Eroina na KONIU.

☛ **Codziennie zmiana programu.** ☚

WEJŚCIE **30** kop. — Dzieci **10** kop.

Początek **KONCERTU** o godz. 4 po poł.

1525—3—8

☛ **SKŁAD BRONI** ☚

HANDEL KOLONIALNY

Mam honor zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność m. Łodzi i okolicy, że z dniem 1 lipca r. b. **przeniosłem** mój **sklep**

z towarami kolonialnemi i skład BRONI

do domu **Tischera** pod № **540/124,** przy ulicy **Piotrkowskiej** i że usilnie starać się będę, ażeby mieć na składzie najlepsze towary **kolonialne,** tudzież **broń palną** wszelkich systemów, **naboje** wszelkiego kalibru, **szrót,** tudzież wszelkie **przybory myśliwskie,** takowe sprzedawać po cenach najniższych i wogóle czynić zadość, według możności wszystkim życzeniom.

REPARACYE broni wszelkiego rodzaju

są przyjmowane i wykonywane szybko a tanio.

Polecając to moje przedsiębierstwo łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z wysokim szacunkiem

Włodzimierz Matiatko.

1530—3—2

NABOJE I PRZYBORY MYŚLIWSKIE

☛ **WARSZTAT PUSZKARSKI** ☚

FABRYKA TABACZNA w Petersburgu

A. N. SZAPOSZNIKOWA

poleca nowy wyborowy gatunek papierosów **niesklejanych w białej bibułce**

„BALLADYNA"

10 sztuk **10** kop., **5** sztuk **5** kop.

oraz znajdujące się już w powszechnem użyciu a obecnie znakomicie ulepszone papierosy **niesklejane w białej bibułce**

„PROSIT"

10 sztuk **6** kop., **5** sztuk **3** kop.

1537—10—3

Tylko 2 dni! Tylko 2 dni!

Paradyz.

W NIEDZIELĘ, dnia 24 sierpnia 1890 roku

KONCERT

i PRODUKCYE

FENOMENALNEJ KOMPANII

Pierwszy raz w Łodzi

przedstawienie oryginalnie tresowanych BRAZYLIJSKICH

PAPUG-AMAZONEK,

tresowanych i przedstawianych przez podróżującą, królowę papug

Mlle Delavièr.

ARABSKA BAJKA

wschodnie fantazye i sztuki żonglerskie wykona

Joao Mamadoo.

Występ karykaturzysty rysownika

p. C. Glance,

który rysuje wszystkie obrazy odwrotnie

☛ ***sztuka strzelania*** ☚

wykona królowa strzelców

Mlle Delavièr.

Początek KONCERTU w sobotę o godz. 6 po południu, w niedzielę o godzinie 4 po południu.

Wejście 30 kop. — Dzieci 10 kop.

Miejsca numerowane 50 kop.

Programy są do nabycia przy kasie.

☛ Towarzystwo powyższe cieszyło się nadzwyczajnem powodzeniem zagranicą: jak np. w cyrku d'Ete w Paryżu, w teatrze Eden w Brukselli, w teatrze Eldorado w Antwerpii, w teatrze „Reichshallen" w Berlinie w Pałacu Kryształowym w Lipsku, w Daureos. Orfeum w Wiedniu, w cyrku Dercin w Atenach, w cyrku Francais w Konstantynopolu, w Koloseum Oppler w Bukareszcie etc. etc.; w kraju: w teatrze Nemetty w Petersburgu, w cyrku Salamońskiego w Moskwie, w Ogrodzie Cesarskim w Rydze, w teatrze Hesperia w Helsingforsie i w czasach ostatnich w ogrodzie zoologicznym w Warszawie, gdzie produkcye towarzystwa wywołały wielki entuzyazm. 1582—2—3

☛ **W razie niepogody, przedstawienie odbędzie się w Sali Paradyzu.**

POTRZEBNY

OGRODNIK

z dobremi świadectwami od października. Wiadomość u właściciela nieruchomości № 265-A, ulica Zielona.

1538-3-3

Wzmacniająca!

Aromatyczna!

HERBATA SIROCCO

przy użyciu wystarcza prawie połowa zwykłej ilości.

Wyłączni reprezentanci na całe Królestwo Polskie

Bracia Thurs

Warszawa (ul. Przechodnia) **Łódź** (Piotrkowska 23)

Zupełnie czysta!

orzeźwiająca!

1590—0—1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3 го Петроковскаго Округа Игнатій Зеноновъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N 1437, объявляетъ, что 28 Августа сего 1890 года съ 10 час. утра въ Фольв. Воля-Козудова Гмины Гурки, на мѣстѣ храненія, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Ивану Хвѣевскому, заключающееся въ тридцати пяти корцахъ ржи и оцѣненное 140 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Мошека Штерно.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Августа 8 дня 1890 г.

Судебный Приставъ Сушинскій.

1600—1

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Б. Некрича, объ утерѣ дубликата накладной № 2024 на товаръ отправленный Іюля 20 дня т. г. со ст Лодзь въ Варшаву, Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ.

1583—3—2

РОСПИСАНІЕ

безплатнаго пріема приходящихъ больныхъ во врачебныхъ кабинетахъ амбулаторіи Лодзинскаго Комитета Общества Краснаго Креста.

ПОНЕДѢЛЬНИКЪ.

Отъ 10—11 час. Болѣзни горла, носа и уха, А. Познанскій Болѣзни желудка и кишекъ, Б. Гандельсманъ. Отъ 11—12 Венерическія болѣзни, Ю. Величко Дѣтскія и внутреннія болѣзни, В. Пинкусъ. Отъ 12—1 час Хирургическія болѣзни, А. Крупе. Грудныя болѣзни Ю. Опацкій. Отъ 1—2 час. Хирургическія болѣзни, І. Ковалевъ Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А Вильдауеръ. Отъ 2—3 час. Женскія болѣзни, Феодосія Веллеръ-Познанская.

ВТОРНИКЪ.

Отъ 10—11 час. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Е. Закъ. Отъ 11—12 час. Внутреннія, преимущественно нервныя болѣзни, С. Лаговскій. Отъ 12—1 час. Женскія болѣзни, Врачъ Марія Ельцина-Закъ. Отъ 1—2 час. Болѣзни горла и носа, І. Пржедборскій. Венерическія и накожныя болѣзни, В. Литауеръ. Отъ 2—3 час, Глазныя болѣзни, М. Ликерникъ Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Кельхъ. Отъ 3—4 час. Хирургическія и женскія болѣзни, М. Конъ.

СРЕДА.

Отъ 10—11 час. Внутреннія болѣзни, К К. Іоншеръ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни. Е. Закъ. Отъ 11—12 час. Венерическія болѣзни, Ю. Величко. Отъ 12—1 час Глазныя болѣзни, І. Колянскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, І. Конъ. Отъ 1—2 час. Хирургическія болѣзни, І. Ковалевъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, З. Бекманъ.

ЧЕТВЕРГЪ.

Отъ 10—11 час. Болѣзни желудка и кишекъ, Ю. Генцъ. Отъ 11—12 час. Грудныя болѣзни, Ю. Опацкій. Отъ 12—1 час. Женскія болѣзни, Врачъ Марія Ельцина Закъ. Отъ 1—2 час. Болѣзни горла и носа, А. Пржедборскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Вильдауеръ Отъ 2—3 час. Глазныя болѣзни, М. Ликерникъ.

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Р. Кина, объ утерѣ дубликата накладной № 4790 на товаръ отправленный Іюля 25 дня т. г. со ст. Лодзь въ Сосновицы, Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ.

1584—3—1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Reda **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 10 Августа 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**